Nr. 8. Niedziela 28 sierpnia 1921. Rok I.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY
WILNO

Cena mk. 45. Prenum. mies. 170 mk. Dla zamiejscowych 180 mk. Prenum. przyjmuje księg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.

Nasze bolączki

Od szeregu miesięcy pojawiają się w fachowej prasie sportowej coraz częściej artykuły o Polskim Komitecie Igrzysk Olimpijskich, których autorowie starają się jak dotąd napróżno nakłonić teoretycznymi wywodami jego leaderów do likwidacji tej instytucji w obecnej jej formie.

Łudzimy się jednak wszyscy, iż tą drogą dojdziemy kiedykolwiek do celu. U steru P. K. I. O., ciała samozwańczego nieuznanego przez legalnie ukonstytuowane państwowe związki sportowe, stoi kilka jednostek uzurpujących sobie prawo do reprezentowania opinji sportowej społeczeństwa. Uchwyciwszy tę władzę wchwili ogólnego zamętu nie prędko widać chcą się z nią rozstać, a korzystając z poparcia najwyższych władz państwowych zyskują równocześnie dzięki stosuneczkom uznanie bezkrytycznej, codziennej prasy stołecznej.



Reprezentacyjna drużyna Wojsk Litwy Środkowej.

W ten sposób zdrowa idea kierownictwa sportem została odrazu spaczona przez tych, którzy powinni dążyć do jak największego rozwoju tegoż. P. K. I. O. zagarnąwszy prawem kaduka w swe ręce jedyny teren sportowy w Warszawie — Agrykolę, dyktuje obecnie warunki Związkom i klubom, chcącym urządzać zawody, nie dba zaś równocześnie co jest jego obowiązkiem o przystosowanie parku do najskromniejszych wymogów sportowych.

Boisko footbalowe i bieżnia przedstawiają pożałowania godny obraz, a każde zawody muszą się w takich warunkach zakończyć nieszczęśliwym wypadkiem, co już zresztą niejednokrotnie miało tam miejsce.

Szatnie, a właściwie, ciemne, ciasne i wilgotne nory, w których rozbierają się zawodnicy pozostawiają również nie mało do życzenia.

Taką oto gospodarkę prowadzą panowie z P. K. I. O. w Agrykoli, z której możnaby zrobić wspaniały park sportowy, urągający w obecnym stanie najprymitywniejszym zasadom hygjeny i elementarnym wymaganiom przepisów sportowych.

O działalności zewnętrznej P. K. I. O. nie można pisać ani jej krytykować, gdyż takowej nigdy on nie podejmował.

Reasumując wszystko powyższe konstatujemy, że obecny t. zw. P. K. I. O. przeszkadza jedynie działać i rozwijać się stowarzyszeniom i związkom stołecznym, wkraczając niejednokrotnie, a zawsze niepotrzebnie w ich kompetencje. Jeżeli jednak już zgodzimy się na egzystencję P. K. I. O., choć na razie jest on wobec oddalonego terminu najbliższej olimpjady zbędny, to w każdym razie nie w obecnym składzie, aby nie powtórzył się fakt iż na zjeździe wychowania fizycznego w pewnem państwie zachodniem delegat Rządu Polskiego próbował przekonać obecnych, że sport mogą uprawiać jedynie narody o nizkiej kulturze.

M. Strz.

Lekka atletyka w okręgu lwowskim.

(Dokończenie).

Wszelkie nowości wprowadzane w zakresie wychowania młodzieży, napotykały zawsze na stanowczy opór ogółu. I nie można posądzać ogół ten o złą wolę; bynajmniej. To już jest niemal konstytucyjną cechą ludzkości, by iść naprzód drogą utartą, a wszelkie innowacje a priori odrzucać. Do większych starć musiało więc przyjść, kiedy garstka wychowawców bardziej postępowych, usiłowała wprowadzić na wzór zagranicy, w program nauk klasycznych szkół równie ważny dział wychowania t.j. lekkoatletykę.

Główna zasługa zjednania szerszego ogółu dla lekkiej atletyki przypada Towarzystwu Zabaw Ruchowych. Na czele tego Towarzystwa stanęli prawdziwi wychowawcy, którzy bezinteresownie, dla dobra młodzieży, dołożyli wszelkich starań, by jaknajskrupulatniej wypełnić włożone na się obowiązki.

T. Z. R. już w pierwszym roku swego istnienia postarało się o boisko, a przyprowadziwszy je do porządku, oddało do użytku swym członkom, na gry w piłkę nożną, palanta, tennis i t. p.; wynająwszy też staw „Gopło", dało impuls do rozwoju sportu pływackiego, wioślarskiego, o ile to naturalnie w mieście pozbawionem odpowiedniej rzeki jest możliwe. Towarzystwo wychodząc z założenia, że gdzie chodzi o wyrobienie sił zwłaszcza sportowych, tam musi się wzniecić rywalizację, gdzie chodzi o szybkie zjednywanie ogółu, tam nieodzownie potrzebną jest otwarta walka, któraby ostry temperament młodzieńczy zaspokoić była w stanie — urządzało chętnie zawody, uzyskując rzeczywiście w ten sposób czem raz więcej zwolenników, czem raz dzielniejsze jednostki.

Lata następne rozszerzyły znacznie zakres działania T-wa. Odtąd chód, bieg, skoki, rzuty, dalej szermierka, pływanie i t. d., oraz wszelkie sporty zimowe, uprawiane przez T. Z. R., wzbudziły szerokie zainteresowanie młodzieży, a urządzane zawody podniecały ambicje jednostek, żądnych sławy i zwycięstwa.

Wobec wielkiego zapotrzebowania kierowników gier sportowych, urządzało Towarzystwo praktyczne kursa dla nauczycieli i nauczycielek, oraz teoretyczne wykłady, dla prowadzenia których pozyskano także profesorów uniwersytetu.

Już po kilku latach istnienia, uruchomiło Towarzystwo mimo ciężkich warunków materjalnych cały szereg sportów, u nas zupełnie nie znanych, jak np. hockey, grę w piłkę na wodzie i t. p., starało się na każdym kroku, przez wprowadzenie urozmaiceń, rozbudzić szersze zainteresowanie.

Nie mała też zasługa przypada obu klubom lwowskim „Czarnym" i „Pogoni", które na równi z piłką nożną stawiały lekką atletykę. Pod ich barwami wyjeżdżali nasi lekkoatleci zagranicę i tam chlubnie reprezentowali sport polski. Już w 1907 r., Kawecki J., członek „Czarnych", startuje z powodzeniem w biegu na 3000 m. w Pradze, a w 2 lata później lekkoatleci T. Kuchar, Cybulski, Tauliczek, Latawiec i Ponurski, członkowie „Pogoni", zdobywają na zawodach w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze i Koszycach ogółem 20 pierwszych miejsc, 6 drugich, 4 trzecie i 4 czwarte.

I tak z roku na rok zamiłowanie do lekkiej atletyki wzrastało, a wyniki osiągane na zawodach urządzanych przez T. Z. R., względnie lwowskie kluby sportowe, świadczą najwymowniej, że w krótkim przeciągu czasu nie tylko dorównaliśmy zagranicy, ale nawet w wielu gałęziach tego sportu, nasi lekkoatleci potrafili w obcych krajach zdobywać pierwsze miejsca. Na imienne wyszczególnienie zasługują z czasów przedwojennych następujący lekkoatleci: Hertl, J. Kawecki, piechur Scherautz, J. Bizoń (pierwszy narciaż lwowski), A. Mryc, Łodziński, Nowicki, Wudkiewicz wszyscy z klubu „Czarnych"; a z klubu „Pogoni": Garczyński, Ponurski, Latawiec, Kuchar T., Cybulski, Tauliczek, Fastnacht, Szydłowski, Skopal.

Tymczasem przyszedł rok 914-ty — rok przewrotu w Europie. Austrja zaciągnęła całą młodzież polską pod broń, a olbrzymia nawała wojsk rosyjskich porwała w swe szpony ziemie nasze. — Lata następne to lata ciężkich przeżyć. — Aż nadszedł rok 918-ty—rok, w którym runął gmach niemieckiej przemocy, a nam wybiła godzina zmartwychwstania.—Porwała młodzież za broń, z całym zapałem poszła w bój—poszli i nasi sportsmeni, a boiska świeciły pustkami dalsze dwa lata.

Dopiero w roku bieżącym przystąpiły kluby nasze do pracy. A było jej wiele; boiska zniszczały, z bieżni nie zostało ni śladu, korty pokryte były wybojami, ogrodzenia rozebrano. Z parku T. Z. R. świetnego ongiś, pozostał jeno szmat nieużytku. To też nic dziwnego że lekkaatletyka zatrzymała się na tej wyżynie, na jakiej stała przed wojną, nie poszła naprzód, owszem dziwić się należy, że mimo tylu lat wojny i tylu trudów, tak szybko lekkoatleci nasi wrócili do formy i jest to gwarancją, że w krótkim czasie znowu zwycięzko mierzyć się będą mogli z zagranicą. Nasz footbal już stanął na tej wyżynie, a co do sportu klasycznego, spodziewamy się tego w najbliższej przyszłości. Że footbal rychlej się dźwignął, nic dziwnego — nie potrzebuje on tylu fizycznych i terenowych warunków co lekkaatletyka, która nie potrafi się obejść bez odpowiednich urządzeń i bez długiego żmudnego ćwiczenia, przy którem oko trenera dbać musi o każdy szczególik, każdy najmniejszy ruch w danym momencie, o formę, któraby w zupełności odpowiadała klasycznemu wzorowi. I styl ten powinien zawsze na pierwszem stać miejscu, i być pierwszem zadaniem trenera kształcącego młodzież i to zadaniem trudnem, wymagającem ciągłego hamowania, ciągłego panowania nad gorącą młodzieńczą naturą, łaknącą raczej łatwego tryumfu, rekordu co do czasu i odległości, niż żmudnej pogoni za dorównaniem klasycznemu pięknu starożytnych wzorów.

Styl ten jest jedynym miernikiem rozwoju sportu (z punktu widzenia ideologji tegoż), a przynajmniej być nim powinien, gdyż wszelkie rekordy dowodzą wprawdzie o wrodzonej czy nabytej sile i wprawie, same dla siebie jednak nie odpowiadają celowi sportu, który ma za zadanie zarówno fizyczny jak i duchowy rozwój młodzieży, a ten ostatni w pierwszym rzędzie ujawnić się winien w odczuciu piękna, a więc stylu. Toteż z uznaniem podnieść muszę, iż nasze kluby sportowe dorosły do wysokości tego zadania, że do strony estetycznej treningu więcej przykładają wagi niż do forsowania rekordów.

I wre dziś praca w klubach naszych; boiska pełne młodzieży, zajętej z równą ochotą ćwiczeniami i grami jak i budowąwłasnymi siłami kortów, bieżni itd.

I. L. K. P. N. „Czarni" przystępuje do budowy nowego, w światowym stylu boiska; zaś Pogoń udoskonala swe przedwojenne.

We wrześniu mający się odbyć pięciobój wykaże na jakiej wyżynie stoją obecnie nasi lekkoatleci.

St. Dż.

PIŁKA NOŻNA

WILNO.

W. K. S. — A. Z. S. 2:1 (0:1).

Match powyższy był pierwszym występem drużyny W. K. S. i przyznać trzeba dodał otuchy jej organizatorom. Dorywczo zlepiona z graczy różnych pułków i członków „Sokoła“ (wojskowych) drużyna ta pokonała odrazu jedną z najlepszych Wileńszczyzny—A. Z. S., który na match ten wystawił swój najlepszy skład ze słynnym (dawniej) Szeligowskim na środku ataku. Pierwsza połowa gry toczy się wyłącznie przed bramką Wojskowych czemu sprzyja silny wiatr i pochyłość terenu. Mimo tego jednak doskonała obrona i bramkarz W. K. S. paraliżują wszelkie zakusy A. Z. S. w kierunku zrobienia bramki. Dopiero w 40 minucie gry sędzia za niepopełniony faul, dyktuje rzut wolny dla Akademików, z czego osiągnięta zostaje bramka. Po przerwie oblicze gry zmienia się zupełnie i piłka kursuje znów wyłącznie przed bramką A. Z. S. Atak W. K. S. pracuje coraz składniej (zwłaszcza prawa strona) i tworzy wiele niebezpiecznych dla przeciwnika pozycji—nie wyzyskując ich niestety. Wreszcie udaje się środkowemu ataku W. K. S. „wyrwać” z piłką i strzelić pierwszą bramkę w 85 min., później ten sam strzela drugą bramkę dla swych barw i match kończy się rezultatem 2:1 dla Wojskowych. Przechodząc do oceny gry w szczegółach trzeba stwierdzić, iż główną przyczyną chaosu na boisku była gra pomocników obu drużyn, którzy bezmyślnem kopaniem piłki przed siebie, aby mocniej, uniemożliwiali pracę atakowi. Celował w tem zwłaszcza prawy pomocnik A. Z. S. gracz popisujący się wspaniałemi bombami na aut. Obrona i bramkarz W. K. S. lepsi o całą klasę niż ich koledzy z przeciwnej partji.



Niebezpieczny moment pod bramką W. K. S.

Co do ataków obu drużyn, to przedewszystkiem muszą one zacząć grać dołem, gdyż ta zasada gry jest obecnie przyjęta u najlepszych drużyn. Wewnętrzna trójka ataku W. K. S., absolutnie nie „idzie do piłki“, zwłaszcza przed bramką, czekając aż ją becy odbiją, natomiast atak A. Z. S. czyni to w sposób gwałtowny i niemal brutalny. Ze skrzydeł najlepsze było prawe W. K. S.; lewe skrzydło tej partji zupełnie surowe i nie znające przepisów (off side). Skrzydła A. Z. S. wskutek właśnie zbyt zapalczywej gry centrowały zawsze za daleko. Tyle o drużynach. Funkcje sędziego spełniał p. Laudyn.

M. Strzelecki.

W. K. S. II. — Sokół II 2:2 (1:2).

Zawody między 2-gim W. K. S., a uzupełnionym czterema graczami z pierwszej drużyny Sokołem, zakończyły się nierozegraną. Wynik ten odpowiada mniej więcej sile obu drużyn. Do końca prawie gry prowadzi Sokół 2:1 i dopiero w ostatniej minucie wyrównuje W. K. S. Pierwszą bramkę strzelili bardzo ładnie wojskowi, Sokół uzyskał jedną z karnego.

Na ogół gra była trochę chaotyczna. U Sokoła lepsze opanowanie piłki, w drużynie wojskowej przewaga fizyczna i dobrze się przedstawiający poszczególni gracze. Z wojskowych wyróżniał się bramkarz i prawe skrzydło. *T. K.*

LIDA.

Reprezentacja Dow. 2 ej armji—Sokół 8:1 (4:1).

Zaproszony do Lidy przez reprezentacyjną drużynę Dow. 2-ej armji „Sokół”, poniósł znaczną porażkę. Drużyna lidzka złożona z pierwszorzędnych graczy okazała się silniejszą niż na ogół przypuszczano, a szczególnie w tym dniu grała wyjątkowo dobrze, kombinacyjnie i z ogromnem szczęściem.

Śmiało rzec można, że nie było nie wykorzystanej sytuacji pod bramką „Sokoła“ i stąd też taka znaczna ilość uzyskanych bramek. „Sokół“ uległ nadzwyczaj silnemu tempu, jakie rozwinęli jego przeciwnicy, z drugiej zaś strony nie mały wpływ na przebieg gry miały inne zupełnie niż w Wilnie warunki terenowe (większe rozmiary boiska) i wiatr.

Zaznaczyć jeszcze trzeba że w drużynie reprezentacyjnej 2-ej armji grał kpt. Stenzel z pierwszej Polonji warszawskiej, którego śmiało można zaliczyć do najlepszych strzelców w Polsce. Cechuje go niezwykle szybka orjentacja, ogromna siła przebojowa i niezawodne, wprost niemożliwe do obrony strzały. Był to najniebezpieczniejszy gracz z całej drużyny i połowę najpiękniejszych goali zawdzięcza lidzka drużyna jemu.

W pierwszej połowie gra toczy się naprzemian po jednej i po drugiej stronie, „Sokół“ przeprowadza kilka ładnych ataków i oddaje cały szereg strzałów, które chwyta pewnie doskonały bramkarz. Zauważyć jednak należy, że obrona „Sokoła“ za długo trzyma piłkę i niepotrzebnie stwarza wskutek tego niebezpieczne momenty pod własną bramką. Pomoc albo się trzyma w pobliżu własnej bramki, albo znów pozostawia obronę na los szczęścia, za mało też pamięta o współdziałaniu z atakiem.

Już w 13-ej minucie strzela Stenzel pierwszą bramkę, a w 20-i 34-ej jeszcze dwie dalsze. Mija znów kilka minut. Sokół zaczyna atakować i z pięknej kombinacji strzela center ataku Karpowicz pierwszego i ostatniego goala. W 45-ej minucie rewanżuje się znów drużyna lidzka kończąc pierwszą połowę wynikiem 4:1.

Po pauzie nadzwyczaj ostry strzał do bramki „Sokoła” uderza tak fatalnie bramkarza, że ten dłuższy czas nie może przyjść do siebie, mimo to jednak chwyta cały szereg niebezpiecznych strzałów, zbierając zasłużone oklaski. Pomoc i atak „Sokoła“ opuszcza zupełnie ręce, wojskowi atakują bez przerwy, sypią się strzały i dalsze cztery bramki wieńczą powodzenie reprezentacji.

Kombinacje lidzkiej drużyny piękne, orjentacja szybka, umiejętnie wyzyskane doskonałe prawe skrzydło, strzały pewne, brane z każdej pozycji.

Przeciwnie u Sokoła po przerwie, prócz bramkarza ratującego drużynę od większej jeszcze porażki, atak zupełnie zawodzi, daje się zauważyć niepotrzebne bawienie się z piłką i wskutek tego nie wyzyskano kilku dobrych momentów gry.

Z drużyny lidzkiej wyróżniał się nadzwyczajny Stenzel i wogóle cały atak, w Sokole jedynie bramkarz, lewe skrzydło i lewa pomoc.

Sędziował spokojnie i bezstronnie kpt. Toruń.

T. K.

WARSZAWA.

Sparta (Kraków) — A. Z. S. 3:0 (1:0).

Że przynależność do pierwszej, drugiej lub trzeciej klasy nie zawsze jest miernikiem sił udowodniła to Sparta krakowska wygrywając z A. Z. S. w Warszawie w stosunku 3:0. Klęska to bardzo poważna, gdyż Sparta jest zaledwie trzeciorzędną, acz bardzo ambitną i mającą wielkie szanse rozwoju drużyną, A. Z. S. zaś ma zająć względnie może już zajął miejsce w klasie A. Sądzimy, że chyba ta klęska będzie należytym bodźcem do pilnej pracy nad sobą akademików warszawskich.

Warszawianka — Wojsk. Klub Sp. 3:1 (3:1).

ŁÓDŹ.

Zawody o Mistrzostwo Łódzkie.

Ł. T. S. G. — Ł. K. S. 3:1 (1:1).

Obie drużyny w silnym składzie. Zwycięzca grał z zapałem i energją, jakiej dotychczas na żadnej z drużyn łódzkich nie widziano. Jedynie brak techniki u większej części graczy Ł. T. S. G. spowodował, że zrobione przez nich bramki nie były wynikiem tej pracy jaką wykazali, lecz zasługą nieudolności w strzale przeciwnika, u którego pomoc z jego środkowym przedstawicielem na czele była prawie że bezczynną, obrona zaś bez pojęcia ustawiania się do rozbijania nawet tak bezplanowych ataków, jakie przeciwnik przeważnie skrzydłami przeprowadzał. Atak Ł. K. S. w polu pracował dobrze, lecz środkowy napadu ciągłem wózkowaniem przeszkadzał; skrzydłami nie posługiwano się wcale.

Wprawdzie Ł. K. S. pozostał nadal mistrzem Łodzi, jednak mistrzostwo to na podstawie ostatniego matchu nie przynosi mu zaszczytu.

Ł. K. S. — Turyści 3:0

T. Sz.

KRAKÓW.

„Terèzvarosi Torna Club“ (Budapeszt) — „Cracovia“ 1:1 (1:0).

„Terèzvarosi Torna Club“ — „Wisła“ 0:3 (0:2).

Spotkania „Cracovii“ i „Wisły“ z budapeszteńskim Klubem „Terézvarosi“ przyniosły znowu niespodzianki—nierozstrzygniętą „Cracovii“, a nieoczekiwaną wygraną „Wisły“. Co do „Cracovii“ to znać było w jej grze silne niezdecydowanie w strzałach i dość znaczne obniżenie formy w porównaniu z poprzednim sezonem. Dawał się też odczuć brak Cikowskiego w pomocy i Kotapki w ataku, których zmuszona była „Cracovia“ zastąpić graczami rezerwowymi. Możliwe, że i to wpłynęło poniekąd na poziom gry mistrzów Krakowa.

Węgrzy grali nadzwyczaj ofiarnie rozwijając całą swoją umiejętność, to też wynik ten nie był dla nich niezasłużony.

Następnego dnia sprawiły zawody „Wisły“ z węgierskimi gośćmi miłą niespodziankę licznie zebranej publiczności. „Wisła”, której poziom gry podnosi się stale, wykazała tyle ambicji i tak znaczny postęp zarówno co do techniki, jak i celności w strzałach, że piękne jej zwycięstwo należy stanowczo zapisać jako oznakę powrotu do dawnej formy.

Mamy nadzieję, że ukończenie budowy własnego boiska pozwoli tej tak zasłużonej drużynie osiągnąć należyte miejsce w polskim footbalu.

Terézvarosi T. Club — Jutrzenka 4:1 (1:1).

Zawody o Mistrzostwo Polski.

Cracovia — „Pogoń“ (Lwów) 2:0 (2:0).

Oczekiwane z dużem naprężeniem przez koła sportowców zawody o Mistrzostwo Polski zakończyły się mniej więcej tak jak się tego spodziewano— wygraną „Cracovii“. Co prawda to musiała ona wytężyć wszystkie siły, by pokonać swego rywala, który bronił się dzielnie, przeprowadzając od czasu do czasu niebezpieczne ataki. Dokładne sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

Wisła — Makkabi 1:0 (0:0).

LWÓW.

Pogoń — Wacker 2:0 (0:0).

We czwartek 11 b. m. pobiła „Pogoń” piewszorzędną drużynę wiedeńską „Wacker“ w stosunku 2:0. Gra była ładna i interesująca dopiero z końcem drugiej połowy — w pierwszej grano bez życia i tak, jakby obie drużyny chciały zarezerwować swe siły na przyszłe zawody.

Pierwszą bramkę strzelił na korzyść „Pogoni“ Wacek K. w 72 min. i drugą Garbień w 75 min.

VII Kerület (Budapeszt)—Team Lwowa 3:0 (1:0)

VII Kerület — Czarni 1:2 (0:1)

W sobotę 13 b. m. pobiła drużyna węgierska skombinowaną drużynę z graczy „Pogoni“ i „Czarnych“.

Na tę porażkę Teamu złożyło się wiele przyczyn między innemi: niedobrany skład, brak zgrania i wysiłku ze strony graczy, by odnieść zwycięstwo.

W sobotę z „Teamem“ i w niedzielę z „Czarnymi“ grali Węgrzy o wiele gorzej niż poprzednio.

„Czarni“ mieli przez cały czas gry widoczną przewagę — atakując wciąż przeciwnika.

Lepszego wyniku nie uzyskali tylko dzięki nie celnym strzałom i nie wykorzystaniu dogodnych pozycji pod bramką przeciwnika.

Piewszą bramkę strzela na korzyść „Czarnych“ Duda — drugą Szafarz. Węgrzy uzyskali jedyną bramkę z rzutu karnego.

Makkabi (Kraków) — Pogoń 4:1.

Pierwsza to porażka jakiej doznała „Pogoń“ w tym roku.

Wobec dotychczasowych wyników zawodów z pierwszorzędnemi drużynami zagranicznemi i krajowemi wynik ten był niemiłą niespodzianką dla zwolenników „Pogoni“ i niespodzianką dla wszystkich.

Mimo, że był to już piąty match z rzędu rozegrany w czasie od 7 b. m., stroną atakującą była i tym razem „Pogoń“. Atak jej operował stale pod bramką przeciwnika, nie miał jednak w tym dniu szczęścia — strzały były niezbyt celne, lub odbijały się o zwarty wał graczy z „Makkabi“, którzy chwilami wszyscy skupiali się pod własną bramką celem obrony.

Wszystkie bramki, strzelone przez „Makkabi“ były łatwe do obronienia, bramkarz jednak „Pogoni“ całkowicie zawiódł. Sędziował kpt. Bilor.

VII Kerület — Wacker 4:2.

Terèzwarosi Torna Club (Budapeszt) — Czarni 5:2 (2:0).

Terèzwarosi Torna Club — Czarni 2:3 (1:1).

Cracovia II — Pogoń II 5:4 (3:1).

S. Dż.

STRYJ.

Kerület (Budapeszt)—Klub. Sp. Stryj 4:3 (0:1).

Węgrzy uzyskali 3 bramki z karnych i zwycięstwo przyszło im dość trudno.

BIELSKO.

B. B. S. V.—Terézwarosi T. Club 3:2 (1:0).

POZNAŃ.

Zawody o Mistrzostwo Polski.

Polonia (Warszawa)—Warta 1:0 (0:0).

Polonia wyjechała w znacznie osłabionym składzie bez prawego skrzydła i Stenzla, to też wynik ten można uważać za pomyślny dla mistrzów warszawskich. Bramkę uzyskała Polonia z karnego. Warta miała dwa karne, lecz ich nie potrafiła wyzyskać. Publiczności zebrało się bardzo wiele, zainteresowanie się zawodami było ogromne.

Warta — Polonia (Przemyśl) 8:1, 4:1.



Branie przeszkody w biegu szturmowym



Start nizki.

Na ostatnich, a właściwie pierwszych zawodach lekkoatletycznych w Wilnie zauważyłem jedną rzecz, a mianowicie: do stumetrówki stawało aż dwudziestu jeden zawodników, a żaden z nich nie biegł prawidłowo. Uderzyło mnie przedewszystkiem wprost nadzwyczajne chwianie się w czasie biegu, tak silne, że aż zmuszało do przebiegania na drugi tor, co w jednym wypadku było nawet przyczyną dyskwalifikacji, zdaje się, że najlepszego sprintera.

Mam wrażenie, że główną przyczyną tego było nieumiejętne branie startu.

Na tylu zawodników nie widziałem, ani jednego porządnie wziętego startu; a przecież dobry start przy stumetrówce jest prawie wszystkiem.

Wszyscy zawodnicy brali tak zwany start nizki nie mając według mnie o starcie tego rodzaju najmniejszego pojęcia.

Start nizki!

Niebyło i chyba już nie będzie takiej nowości w lekkiej atletyce, któraby narobiła tyle huku i szumu co start nizki.

Pierwszy start nizki zastosował znany sprinter angielski Karol Sherill i został zdyskwalifikowany za nieprawidłowe (?) startowanie!!!

Dopiero po długich debatach uznano start ten jako prawidłowy, lecz długo trzeba było czekać aż wszedł on w użycie przy biegach krótkich i średnich.

Ogólnie start nizki wygląda tak: jedna noga i palce obydwu rąk spoczywają na linji startu, przyczem noga w niewielkim dołku; druga noga wysunięta w tył, lecz tylko tyle, aby kolano było przy kostce pierwszej nogi; noga ta także powinna mieć wykopany niewielki dołek dla lepszego oparcia.

Ciężar ciała powinien być rozłożony w pierwszem stadjum startu, t. j. do czasu hasła: „gotowi“, równomiernie na pierwszą nogę i obydwie ręce.

Po haśle „gotowi“, odrobinę wznosimy się, naprężamy muskuły, ciężar ciała przesuwamy trochę w tył, a wszystkie myśli skupiamy około strzału, który powinien nastąpić mniejwięcej w 1—2 sekundy po „haśle“.

Po strzale odpychamy się **obydwiema nogami naprzód, a tylko rękami do góry**. Dla tego też pierwsze 10—20 metrów biegniemy skuleni i dopiero po pewnym czasie wyprostowujemy się stopniowo

Przy odepchnięciu się trzeba baczyć na to, aby obydwiema rękami odepchnąć się z jednakową siłą, w przeciwnym razie odrazu stracimy równowagę

i o ile się nie przewrócimy to chwiać będziemy się do końca biegu.

Pierwszy sus po odepchnięciu się powinien być jaknajwiększy, później susy te należy stopniowo zmniejszać.

Tak wygląda „start nizki“.

Nie jest on wcale łatwym i mogę z góry zaręczyć trenującym, iż z początku będą się nawet przewracali, ale po dłuższym treningu i dojściu do perfekcji—też mogę zaręczyć, że każdy zawodnik poprawi swój czas przynajmniej o 0,4 do 0,8 sekundy.

Przy trenowaniu nie trzeba przebiegać całej przestrzeni, wystarczy 20 do 30 metrów. t. j. aż do wyprostowania i jeszcze po wyprostowaniu się zupełnem należy przebiedz przynajmniej 5 metrów.

Trenować start nizki można najwięcej 5 razy jednorazowo, lub po 4 razy, dwa razy dziennie.

Piz.

Zawody Lekko-atletyczne o Mistrzostwo Polski,

urządzone 13, 14 i 15 b. m. dały w pierwszym dniu wyniki następujące:

Bieg na 100 m.: 1) Sośnicki (Polonja warsz.) 11.9“, 2) Habich (Polonia), 3) Świętochowski (Polonia).

Bieg na 800 m: 1) Kuchar Wacław (Pogoń) 2‘11.8“, 2) Sterba (Pogoń) 2‘21.9“, 3) Misiński (W. K. S.), 4) Dręgiewicz.



Bieg szturmowy na zawodach w 1-ej Dywizji L. B.

Rzut kulą dowolną ręką: 1) Cybulski (Pogoń) 11 m. 60 cm., 2) Balcerkiewicz (W. K. S. Warszawa) 10 m. 52 cm., 3) Baran Józef (Pogoń) 10 m. 51 cm., 4) Grankowski (Lechia) 9 m. 94 cm., 4) Skorr (Czarni) 9 m. 52 cm.

Rzut kulą oburącz: 1) Cybulski (Pogoń) 21 m. 55 cm., 2) Baran (Pogoń) 18 m. 62 cm.

Skok w wyż z rozbiegu: 1) Kuchar Wacław (Pogoń) 1 m. 72 cm., 2) Bobiński (W. K. S.) 1 m. 61 cm., 3) Lapierre Jan (Pogoń) 1 m. 55 cm., 4) Filasiewicz (Pogoń) 1 m. 50 cm.

W drugim i trzecim dniu zawodów osiągnięto następujące wyniki:

Bieg na 200 m: 1) Sośnicki (Polonia) 26·2“, 2) Kuchar Wacław (Pogoń), 3) Kmiciński (Czarni), 4) Habich (Polonia warszawska).

Bieg na 1500 mtr.: 1) Baran Jan (Pogoń) 4.44.5“, 2) Misiński (W. K. S. Warszawa) 4.53,2“, 3) Rubinowski (Pogoń).

Rzut oszczepem dowolną ręką: 1) Szydłowski (Pogoń) 39.93 mtr., 2) Grankowski (Lechia) 37 mtr., 3) Balcerkiewicz (W. K. S. Warszawa) 34. 78 mtr.

Trójskok z rozbiegu: 1) Kuchar Wacław 11.76 mtr., 2) Gebethner (Polonia) 11.23 mtr., 3) Grankowski 9.50 mtr.



Gen. Żeligowski w otoczeniu oficerów śledzi przebieg zawodów w 1-ej Dyw. L. B.

Bieg na 400 mtr.: 1) Habich (Polonia) 57 1/5 sek., 2) Sterba (Pogoń) 57 2/5 sek., 3) Swiętochowski.

Bieg na 5000 mtr.: 1) Baran Jan 17.52‘8“, 2) Karczewski (Warszawianka) 18.30“, 3) Eysmontt (Warszawianka) 18.36 1/5“, 4) Welichowski (Pogoń).

Bieg rozstawny na 400 m nie odbył się.

Skok w dal z rozbiegu: 1) Sośnicki 6.26 mtr., 2) Gebethner 6.10 mtr., 3) Kuchar Wacław 6.07 mtr.

Skok w dal z miejsca: 1) Cybulski 2 m. 84 1/2 cm., 2) Sośnicki 2 m. 77 cm.

Rzut dyskiem dowolną ręką: 1) Cybulski (Pogoń) 38.395 mtr, 2) Baran Józef (Pogoń) 35.99 m., 3) Szydłowski (Pogoń) 35.98 mtr.

Rzut dyskiem oburącz: 1) Cybulski 27.02 + 38.395 = 65.415 m., 2) Baran Józef 22.18 + 35 m. 99 = 58·17.

Skok o tyczce: Cybulski (Pogoń) i Adamczak (Poznań) po 3 mtr. z powodu późnej pory nie zdołano uzyskać wyniku rozstrzygającego.

Naogół rezultat tych zawodów przedstawia się nieszczególnie. Osiągnięte wyniki pozostają znacznie w tyle poza dotychczasowymi rekordami polskimi, nie mówiąc już o zagranicy. Nadto wykazały one słabe zainteresowanie się ze strony publiczności i słaby udział współzawodników,—a szkoda, bo lekka atletyka należy do najszlachetniejszych działów sportu i liczy na kontynencie daleko więcej zwolenników.

Stosunkowo najlepsze wyniki osiągnięto w skoku w wyż i rzucie kulą i dyskiem. Biegi wypadły słabo, do czego przyczynił się w znacznej mierze nieszczególny stan bieżni, która nie była jeszcze zupełnie wykończoną.

St. Dż.

Sport w wojsku.

Wojska gen. Żeligowskiego.

Pierwsza dywizja L. B.—druga dywizja L. B. 5:0.

Rozegrane przy dość licznie zebranej publiczności przeważnie wojskowej zawody między pierwszą a drugą dywizją dały zwycięstwo pierwszej w stosunku 5:0.

Gra na ogół nie była ciekawa, obie drużyny bowiem nie były zgrane i wskutek tego można było raczej obserwować solistów, aniżeli celową i kombinacyjną grę drużyn. Z ogólnego wrażenia to można powiedzieć, że materjał jest i to bardzo dobry, dużo tylko trzeba treningu i systematycznej pracy.

Zawody lekko-atletyczne 1-ej Dyw. L.-B.

We wtorek dnia 23 b. m. odbyły się na boisku mińskiego p. zawody lekko-atletyczne 1-ej Dywizji L.-B. Brali w nich udział zawodnicy poszczególnych pułków, a mianowicie: Kowieńskiego, Mińskiego, Wileńskiego i pułku art. pol. W programie był pięciobój wojskowy.

Zawody zgromadziły znaczną ilość oficerów i rozgrywane były w obecności jen. Konarzewskiego, d-cy 1-ej Dywizji pułk. Tokarzewskiego, oraz d-ców poszczególnych pułków.

Coprawda, to dały one nie nadzwyczajne wyniki, ale na usprawiedliwienie można podać nieszczególne warunki, jak: zła bieżnia (piaszczysta) i niezbyt dobra strzelnica i tem też należy tłumaczyć marny czas, osiągany w biegu stumetrowym i słabe wyniki w strzelaniu. Podajemy kolejno najlepsze rezultaty i ilość uzyskanych punktów przez poszczególnych zawodników.



Grupa zawodników 1-ej Dywizji L. B.

1) kpr. Tkaczyk Kaz. Kowieński pułk strz. strzelanie 12 (p. 203·2) bieg 100 m. 14,5 sek. (119·4 p.) bieg szturmowy: 47“ (208 p.), skok w dal 500 cm. (392·4 p.), rzut granatem 47 m. (59·5 p.) Razem 982·5 punktów.

2) kpr. Zając. Miński pułk. strzelanie 10 (170 p.) 100 m. 14,5 sek. (119,4 p.), bieg szturmowy 45“ (340 p.), skok w dal 455 (282,15 p.), rzut granatem 45 m. (0 p.). Razem 911·55 punktów.

3) szer. Stankiewicz. Wil. p. strz strzelanie 18 (302 p.), bieg 100 m. 16“ (O p.), bieg szturmowy 48“ (142 p.), skok w dal 500 (392·4 p.), rzut granatem 41 m. (O p.). Razem 837·2 punktów.

4) szer. Reiss W. Wileński p. strz. strzelanie 25 (419 p.) bieg 100 m. 14.5 sek. (119·4 p.) bieg szturmowy 58“ (O p.), skok w dal 445 (257·65 p.), rzut granatem 40 m. (Op.). Razem 796·05 punktów.

5) plut Borejko Wal.-Kowieński p. strz. strzelanie 0 (O p.), bieg 100 m. 14“.(238·4 p.), bieg szturmowy 46“. (274 p.), skok w dal 455. (282·15 p), rzut granatem 44 m. (Op.). Razem 794·95 punktów.

Wyżej wspomniani zawodnicy 1-ej Dywizji L.-B. wyjadą w najbliższą niedzielę do Lidy na zawody lekko-atletyczne 2-ej Armji. Zdaje się, że szanse nie są zbyt wielkie. *T. K.*

Pierwsza Dywizja Legjonowa.

Zawody lekkoatletyczne.

Urządzone niedawno zawody lekkoatletyczne w 6-ym pułku Legjonów nie dały nadzwyczajnych wyników. Materjał to prawie zupełnie surowy bez należytego treningu, jednak są zadatki na przyszłość, tylko trzeba usilnej i racjonalnej pracy.

Wyniki były następujące:

Biegi na 100 m.: szer. Garwoliński . 12,4 sek.
„ „ 200 m.: st. szer. Majewski . . 35 „
„ „ 400 m.: szer. Rybicki . . . 62 „
„ „ 800 m.: szer. Woźniak . . 1:37 „
„ „ 1000 m.: st. szer. Bocheński 2:58 „
„ „ szer. Truskaw . . 3:53 „
„ „ 1500 m.: szer. Bocheński w 4:18 „
Skoki: w wyż z miejsca st. szer. Szatan 1,10 m.
w wyż z rozbiegu st. szer. Skierkowski 1,35 „
w dal z miejsca kpr. Wąsik . . . 2,60 „
w dal z rozbiegu st. szer. Szatan . 4,60 „

Należy zwrócić uwagę na Bocheńskiego, który przy dalszych treningach może się stać pierwszorzędną siłą, ładny, lekki, równy i elastyczny bieg wywołał burzę oklasków wśród braci żołnierskiej. Zasługuje na wyróżnienie także st. szer. Skierkowski jako skoczek, brak mu jedynie rutyny i treningu.

Ref. sp. 6 p. Leg.

10 Dywizja Piechoty.

We wszystkich pułkach Dywizji wre praca na polu wychowania fizycznego i sportu tak, że niezbyt długo trzeba już będzie na to czekać, by zobaczyć pierwszorzędne wyniki, o ile tylko napięcie energji nie osłabnie, a praca nadal w tem samem będzie prowadzona tempie. Ćwiczenia w zakresie lekkiej atletyki i boksu odbywają się codziennie. Rzut oszczepem dosięga już 38 m., rzut kulą wagi 15 fnt. 10 m., skok w wyż bez podskoczni 1 m. 60, w dal 3 m. do 3,50, skok o tyczce — 1 m. 80, bieg płaski 100 m. w czasie 12 sek.

Sport pływacki wskutek sprzyjającej pogody rozwija się bardzo pomyślnie, zainteresowanie się szeregowych pływaniem bardzo wielkie.

Co do piłki nożnej, to ponoszą drużyny pułkowe dotkliwe straty przez demobilizację, przerzedzającą szeregi sportowców, to też konieczną jest rzeczą przygotowanie i wyrobienie następców.

Kronika sportowa.

Zagranica.

— **Boks.** Harry Derheille, znany bokser amerykański wyzwał Dempseya do walki o mistrzostwo świata.

— **Akademja zabaw ruchowych.** W Berlinie otworzono akademję zabaw ruchowych.

— **Międzynarodowe zawody lekko atletyczne głuchoniemych,** jakie się onegdaj odbyły w Berlinie dały następujące wyniki:

Skok w wyż 1 m. 50., bieg pań 50 m.—8.4 s., skok w dal 5 m. 34., rzut dyskiem 25,67 m., bieg 100 m. 12 sek., skok o tyczce 2.40 m., rzut oszczepem 37.74 m., sztafeta 4×100 52 sek.

— **Zawody lekko-atletyczne Francja - Belgja**. Zakończyły się zwycięstwem Francji. Osiągnięte wyniki na ogół słabe. Skok o tyczce 3.25 m., dysk 36.75 m., bieg 400 m. — 50 sek., podobne i wyniki zawodników francuzkich 1500 m. — w 4:24.6, kulą 12.14 m., oszczep 42.17 m.

— **Lot Paryż — Bukareszt.** Kapitan francuzki Pelletier D'Oisy przybył na jednopłatowcu z Paryża do Bukaresztu w 19 godzinach.

— **Nowe rekordy Szwajcarskie w lekkiej - atletyce** osiągnęli w Bernie: Gull skacząc w wyż 1.78 i Gerspach skacząc o tyczce 3.50 m.

— **Nowy rekord światowy w chodzie na 5000 m.**, osiągnął w Brandenburgji H. Müller w czasie 21 m. 5.8 sek.

— **Rekord węgierski w pływaniu** ustanowił na 100 m. Szipos w czasie 1 m. 18 s.

Węgierskie mistrzostwo w pływaniu na 200 m. zdobył Eperjessy w czasie 2 m. 35 sek.

— **Rekord światowy w biegu na 500 m.**, ustanowił Szwed Weinard w czasie 1 m. 5.7 sek. bijąc dotychchczasowy rekord Francuza Dertranda o 0.1 sek.

— **Chód na 10000 m**. Nowy rekord światowy w chodzie na 10000 m. zdobył finnlandzki lekko-atleta Nurmi bijąc Szweda Backmanna w czasie 30 m. 40.4 s.

— **M. T. K.** mistrzowska drużyna Węgier odbywa tournee po Szwecji.

— **Rekordy francuzkie w pływaniu.** 100 m: Lehur w 1 m. 26.$^{3}/_{5}$ sek. 200 m: sposobem dowolnym Podu w czasie 2 m. 39 s. 300 m: sposobem dowolnym Lebrun w 5 m. 14$^{2}/_{5}$ sek.

— **Przepłynąć Kanał la Manch** będzie się starał dn. 10 września doskonały włoski pływak Taraboschi.

— **Zawody kolarskie o mistrzostwo świata.** W zawodach kolarskich o mistrzostwo świata tytuł mistrza świata w biegu drogowym 190 km. zdobył Szwed Sköld, przebywając tę przestrzeń w 6 godzin 18 m. i 17 sek. W biegu km. zwyciężył Moekops (Holandja). W rozgrywkach końcowych na 100 km. dla zawodowców za prowadzeniem motoru zwyciężył Belg Linart w czasie 1 g. 35 m. 10 s.

— **Zwycięstwa i klęski austryjackiego sportu piłki nożnej.** Wiedeń—Hamburg 3:2 (1:2).

Rapid wiedeński przegrywa w Sztockholmie z A. J. K. 5:3, z Akad. I. K. 2:1, w Helsingforsie ze Skaane 5:3, z Örebro (Szwecja) 2:1, w Holandji z Blue-Witt 4:3, natomiast wygrywa w Upsali (Szwecja) z Komb. druż. 3:1, w Malmö (Szwecja) z Kamraterna 8:0.

W. A. F. wiedeński odnosi szereg zwycięstw i tak: w Holandji z Kerkraade 2:1, z Rörmond 4:1, z Voetballvereeinig 4:1, w Szwecji natomiast, przegrywa z Nörköpping 1:0, i w Holandji z Filips. 1:0.

Amatorzy (Wiedeń) wygrywają w Szwecji, w Sztockholmie, z A. J. K. 3:0, z Hamarby 2:1 z Komb. druż. Soedermanlandu 5:1, nierozegraną mają z Nörköpping (Szwecja) 1:1.

Hertha zwycięża w Szwajcarji Etoile 3:2, a przegrywa z Servette w Genewie 3:1.

Polska.

— **Rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce nożnej.** Polski Związek piłki nożnej ustalił następujące terminy rozgrywek we wrześniu: 4-IX. Cracovia — Polonia w Krakowie, Ł. K. S. — Pogoń w Łodzi, 11-IX Pogoń—Polonia we Lwowie, Warta—Ł. K. S. w Poznaniu, 18-IX Warta—Cracovia w Poznaniu, Polonia — Ł. K. S. w Warszawie, 25-IX Polonia — Cracovia w Warszawie, Pogoń — Ł. K. S. we Lwowie.

— **Wyścigi cyklistów w Warszawie,** które się odbyły ubiegłej niedzieli w Warszawie dały bardzo piękne wyniki i tak: Lange w biegu kolarskim 1 km. osiągnął czas 1 m. 16 sek. i tem samem pobił dotychczasowy rekord polski i przybliżył się do światowego (światowy rekord 1 m. 10 sek.). Choiński motocyklista osiągnął motocyklem 1 km. w czasie 41 i $^{2}/_{5}$ sek. (prawdopodobnie też pobity rekord polski, aczkolwiek wynik to słabszy, różniący się znacznie od światowego), bieg 10 km. bez prowadzenia motorów wygrał Stankiewicz w 16 m. 6 i $^{1}/_{5}$ sek.

Litwa Środkowa.

— **Zawody lekkoatletyczne w Lidzie.** W niedzielę dnia 28 b. m. odbędą się w Lidzie zawody lekkoatletyczne w których biorą też udział wojskowi lekkoatleci Litwy Środkowej.

— **Zwyczajne zebranie w T-wie Wioślarskiem** odbędzie się dnia 4 września o 4 po południu w lokalu przy ul. Baksztа № 8.

— **Reprezentacja 2 ej armji — Reprezentacja Wojsk Litwy Śr.** 4:0 (2:0).

— **Początek rozgrywek o mistrzostwo Wilna w piłce nożnej** we Wrześniu.

Telegram z zaświatów.

Duch Express. Wobec insynuowanej przez „Gazetę Wileńską" wiadomości, jakoby w ostatnich zawodach W. K. S. z A. Z. S. duchy pomagały por. R. K. w obronie bramki Wojsk. Kl. Sport., uważamy za swój obowiązek stwierdzić co następuje:

„Aczkolwiek my, mieszkańcy zaświatowych krain, jesteśmy w żywym kontakcie ze sławetnym bramkarzem por. R. K., przecież jednak dalecy jesteśmy od współdziałania z tem wszystkiem, co w jakimkolwiek stoi związku z rozwojem nienawistnej nam materji ludzkiej, a więc też wykluczony jest nasz udział we wszelkich zawodach sportowych, teraz, zawsze i na wieki wieków . . . . ."!

„Aby zaś zło się nie krzewiło, oświadczamy na tem miejscu, że autor owej niecnej recenzji sportowej, straszon przez nas będzie każdej nocy o północy".

Od Redakcji!

Z powodu przeszkód natury technicznej, zmuszeni jesteśmy wydać następny numer dopiero 11-go września, t. zn. za dwa tygodnie, nie mniej przeto jednak w miesiącu wrześniu ukażą się 4 numery Tygodnika.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.
KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ.
WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ODBITO W TŁOCZNI „LUX", WILNO, AKADEMICKA № 1. TEL. 203.